Nr 15. Kraków, Sobota 20 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dziennika, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń ul. Senatorska.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 stycznia.

Biskup tyraspolski X. Dr Zerr ogłasza w *Köln. Volks Ztg* z powodu różnych pogłosek, krążących co do jego pobytu w Rzymie, że ani od rządu rosyjskiego do Ojca św., ani też od Ojca św. do rządu rosyjskiego nie otrzymał żadnego polecenia. X. biskup Zerr zabawi jeszcze w Rzymie kilkanaście dni.

Jak już wiadomo prezes gabinetu belgijskiego Beernaert odniósł wielkie zwycięstwo w sprawie reprezentacyi proporcyonalnej. Plenarne posiedzenie prawicy obu Izb zgodziło się na wniesienie w parlamencie projektu o reprezentacyi proporcyonalnej. Opór, przeciwko temu projektowi pochodził głównie od skrajnej prawicy, a mianowicie od grupy Woeste'a, który walczył niętylko z rządem, ale także osobiście z Beernaertem. To właśnie mu zaszkodziło, a niesłuszne wycieczki przeciwko prezesowi gabinetu wzmocniły tylko sytuacyę tego ostatniego. Przed decydującem posiedzeniem agitowano żywo z obu stron. Wyższe duchowieństwo poparło silnie Beernaerta, a w większych miastach szczególniej w Gandawie i Brukseli objawił się silny ruch za reprezentacyą proporcyonalną. Beernaert postawił kwestyę zupełnie jasno, grożąc natychmiastową dymisyą, w razie, gdyby stronnictwo nie przystało na jego projekt. Przesilenie takie byłoby bardzo niebezpieczne. Następcą Beernaerta mógłby być chyba Woeste i onby przeprowadził pierwsze wybory na zasadzie powszechnego głosowania. Konserwatyści obawiali się, iż niepopularność Woeste'a i znana jego gwałtowność mogą szkodliwie oddziałać na wybory i przyczynić się do zwycięstwa radykalnych żywiołów. Wskutek tego wotum zaufania wniesione przez senatora Zammens, zostało uchwalone znaczną większością, a nawet Woeste za niem głosował. *Etoile belge* tak ocenia sytuacye: prawica kapitulowała, Beernaert tryumfuje, przyjęcie ustawy o reprezentacyi proporcyonalnej jest zapewnione, gabinet pozostaje u steru, silna większość ministeryalna niewątpliwa — Woeste jest skompromitowany.

Położenie w Serbii jest niewątpliwie bardzo poważne, a jakkolwiek wiadomości o stosunkach tamtejszych pochodzą wogóle z niepewnych źródeł, tyle przecież wiadomo, że przesilenie gabinetowe jest prawie nieuniknione. Pogłoski o zamiarze ponownego zamachu stanu powtarzają się uporczywie; przeszły one nawet do dzienników rosyjskich, które czerpią swoje informacye z najbliższego otoczenia posła rosyjskiego w Belgradzie, Persianiego. W jednym z tych dzienników spotykamy takie uwagi: Należy się zapytać w jaki sposób było możliwem, że król Aleksander, zanim się do Gruicza zwrócił, rozmawiał z dwoma liberalnymi oficerami i dopiero za ich radą odstąpił od projektu dyktatury wojskowej. Dalej co znaczy wyzywający ton pism liberalnych i postępowych, które radykalistom grożą odwetem za dzień 1-go kwietnia. Częste rozmowy króla z postępowcami i usunięcie kandydatury Pasicza od godności prezesa gabinetu świadczą o wzmagającym się wpływie austryackiej dyplomacyi. Nie trzeba zapominać, że dla rosyjskich dzienników rolę „polskiej intrygi“ odgrywa w Serbii wpływ austryacki.

Zdaje się jednak, że na razie przynajmniej nowy zamach stanu jest wykluczony. Niema żywiołów, na których król mógłby się oprzeć dla uskutecznienia tego zamiaru. Liberalni są zniechęceni, a postępowcy za słabi. Zresztą ci ostatni z pewnością nie wzięliby na siebie w obecnej chwili odpowiedzialności za tak śmiały krok. Co do przesilenia, to jest ono wynikiem nieufności skupczyny dla gabinetu, który nie jest dostatecznie radykalny. Gabinet nie ma dostatecznych podstaw w ciele prawodawczem, a jest za słaby, aby skupczynie zaimponować. Większość skupczyny znowu radaby postawić Pasicza na czele rządu, ale nie chce znowu zrywać z królem, któremu zawdzięcza swoje obecne stanowisko. Słowem z obu stron wahanie się, które powstrzymuje katastrofę.

Sejm.

Dziś odbywa się piąte z kolei posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny jest dość krótki.

P. Olpiński motywować będzie swój wniosek o uzupełnieniu ustawy przeciw lichwie, a p. Klemensiewicz wniosek o zmianę dotychczasowej praktyki przy zakupnie koni dla armii. Następnie p. St. Badeni przedłoży imieniem komisyi budżetowej wnioski w sprawie prowizoryum budżetowego na 1 kwartał b. r., poczem nastąpi wybór komisyi podatkowej z 7 członków.

Praca główna skupia się obecnie w komisyach. Jak nam donoszą ze Lwowa, komisya szkolna przeprowadziła jeneralną dyskusyę nad wnioskiem posła St. Badeniego w sprawie zrównania prestacyj szkolnych. Wszyscy mowcy oświadczyli się w zasadzie za tym wnioskiem, ze względu jednak na ważność przedmiotu samego, jakoteż poruszenia innych kwestyj, z wnioskiem tym się łączących, komisya wybrała dla tego wniosku osobny subkomitet, w którego skład weszli posłowie: Dzieduszycki Wojciech, Badeni Stanisław i Pilat.

Lwów 18 stycznia.

(O popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych).

(✕) Dalszem ważniejszem przedłożeniem Wydziału krajowego, które pojawiło się w Izbie jest sprawozdanie w przedmiocie popierania niższorzędnych kolei żelaznych, oraz z innych czynności z tym przedmiotem w związku będących za czas od maja do końca grudnia 1893 r. Dotychczas nie wpłynęły do Wydziału krajowego pozytywne projekty co do kolei lokalnych, oprócz świeżo przez rząd zakomunikowanego projektu kolei z Przeworska do Rozwadowa. Z dość licznych jednak komisyj urzędowych, odbytych w r. 1893 w sprawie poszczególnych projektów, oraz z nader licznych tras, do końca 1893 r. dokonanych, dla których komisye w roku dopiero następnym wyznaczone zostaną, wnosi Wydział krajowy, że niebawem wpływać zaczną do Sejmu lub Wydziału krajowego podania o poparcie przez kraj poszczególnych projektów.

Wydział krajowy dołącza do sprawozdania swego wykaz tych w kraju projektowanych linij, których trasa, na podstawie udzielonych przez ministerstwo handlu zezwoleń na roboty wstępne, w roku bieżącym lub w latach poprzednich z inicyatywy różnych osób podjętą i w znacznej mierze uskutecznioną została. Strącając z wykazu tego linie takie, które waryantami są tylko innych, okazuje się, iż dotychczas pozytywnie projektowanych, bo trasowanych lub trasować się mających, pozostaje około 1000 kilometrów kolei lokalnych, co do których z góry przewidywać należy, iż o ich poparcie przez kraj wpływać będą podania.

Z dawniej projektowanych linij są: Kalwarya-Bochnia, Trzebinia-Alwernia-Wadowice-Skawce, Dukla-Krosno-Przybówka, Szczakowa-Chrzanów-Ryczów, Chabówka-Nowy Targ-Zakopane, Nowy Targ-Maniów-Starawieś, Nowy Sącz-Krościenko-Maniów, Szeparowce-Delatyn, Zabłotów-Zaleszczyki z odnogą do Horodonki.

Z nowych projektów są linie: Komańcza-Cisna, Żmigród Konieczna, Dukla-Żmigród Gorlice, Jasło-Żmigród, Gorlice Konieczna, Przeworsk-Kańczuga-Jawornik-Sanok, Synowódzko Kruszelnica, Rzeszów-Tyczyn-Dynów, Szeparowce-Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki, Zakopane-Nowy Targ-Szczawnica-Stary Sącz, Nowy Targ-Chabówka, Borysław-Stebnik-Gaje, Borki wielkie Grzymałów, Kruszelnica-Turka, Lwów-Janów, Tarnów-Szczucin.

Wydział krajowy podnosi w swem sprawozdaniu, że jeżeli z jednej strony z zadowoleniem witać należy rozbudzenie tej prywatnej inicyatywy, to z tego wynikają konsekwencye pod względem potrzeby zaopatrzenia Wydziału krajowego w dostateczne siły pomocnicze dla sprostania najbliższym stąd wypływającym żądaniom.

Prócz koniecznej potrzeby rozpatrywania przedkładanych projektów pod względem technicznym i komercyalnym, nieodzownemi są również dla całej na tem polu akcyi krajowej rozległe studya statystyczne, obejmujące statystykę ruchu kolei istniejących według stacyj i głównych kategoryj towarów, które obok statystyki ludności stanowią na podstawie wypróbowanych gdzieindziej metod, niezmiernie doniosły materyał pomocniczy dla oceniania, jaki ruch na projektowanych kolejach lokalnych może z największem prawdopodobieństwem wzięty być w rachunek.

Na podstawie tych i innych studyów zajdzie — zdaniem Wydziału krajowego — potrzeba opracowania programu co do kolejnego popierania przez kraj budowy kolei lokalnych. Wydział krajowy ma pod tym programem na oku i za konieczny uważa jasny obraz i dyrektywę w tym kierunku, jakim kolejom lokalnym w stosunkach obecnych, ze stanowiska interesów kraju i ze względu na szczupłe środki, mogące przez kraj na ich poparcie być użytemi, należałoby dawać pierwszeństwo i jaka kolejność ich poparcia byłaby wskazaną, dzieląc je na odpowiednie grupy, a względnie klasy kolei, zasługujących ze stanowiska powyższych interesów w pierwszym, drugim i dalszym rzędzie na uwzględnienie.

Wydział krajowy nie proponuje na razie stałego zorganizowania biura kolejowego, gdyż w myśl życzenia, wyrażonego przez zeszłoroczną komisyę sejmową kolejową, stałą organizacyę tego biura oprzeć chce na wynikach dłuższego doświadczenia i stwierdzonych wymagań. Wydział krajowy domaga się tylko wyższego na rok bieżący kredytu na prowizoryczne biuro, bo zamiast 5000 złr. żąda kwoty 10,000 złr.

W dalszym ciągu sprawozdania podniósł Wydział krajowy, iż akcya krajowa na polu popierania budowy kolei lokalnych wtedy tylko należycie rozwinąć się może, jeżeli w odpowiedni sposób i w należytych rozmiarach zapewnioną będzie równoległa akcya państwowa przez stworzenie ustawą potrzebnych na ten cel środków i przekazania ich użycia administracyjnemu zakresowi działania rządu. Wydział krajowy w osobnym memoryale przedstawił p. ministrowi handlu postulaty kraju w tym względzie.

Pomoc państwa oblicza Wydział krajowy w przybliżeniu w następujący sposób:

Jeżeli się bierze miarę z projektowanych kolei lokalnych w różnych krajach koronnych, to obok 15.700 klm. istniejących w Austryi ogółem dróg żelaznych, można potrzebę nowych linij lokalnych w całem państwie ocenić już teraz na mniej więcej 10.000 klm. do rozłożenia na pewną liczbę lat. Tak np. Styrya, mająca istniejących kolei 1.200 klm., projektuje 800 klm. kolei lokalnych; potrzeby Galicyi i wielu innych prowincyj są — zdaniem Wydziału krajowego — jeszcze znaczniejsze.

Licząc zatem 10.000 klm. przeciętnie po 40.000 złr. z uwzględnieniem wymogów rządowych, przedstawia to inwestycyę 400 milionów, z których na państwo przypaśćby musiało co najmniej około 100 milionów przez szereg lat np. 10—15, co czyni ciężar rocznych annuitetów stopniowo z roku na rok rosnący, a dochodzący po tym lat szeregu do $4^1/_2$ milionów złr. Dopiero tak zakreślona akcya pomocnicza państwa dawałaby — zdaniem Wydziału krajowego — możność należytego u nas rozwinięcia akcyi krajowej w myśl ustawy z dnia 17 lipca 1893 r. o popieraniu niższorzędnych kolei żelaznych. W końcu podaje Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, komu udzielił zezwolenia do użycia dróg publicznych nie rządowych do budowy i ruchu kolei żelaznych, a to po myśli ustawy krajowej z roku 1891. Wydział krajowy udzielił tego zezwolenia:

a) Antoniemu i Maryi Batkom w Zakrzówku na użycie drogi powiatowej i gminnej pod kolej konną wąsko-torową od kamieniołomu w Zakrzówku do prawego brzegu Wisły przy ujściu Wilgi (pow. wielicki).

b) Zarządowi dóbr rozwadowskich ks. Hieronima Lubomirskiego na użycie dróg gminnych pod kolej konną wąsko-torową od lasu w Rzeczycy długiej do prawego brzegu Sanu (pow. tarnobrzeski).

c) Stanisławowi Szczepanowskiemu na użycie dróg powiatowych i gminnych pod górniczą kolej konną wąsko-torową z kopalni węgla w Dżurowie do przystanku Widynów kolei lwowsko-czerniowieckiej (pow. śniatyński).

d) Cukrowarni „Gumiński, Volter i Sp.“ w Tłumaczu na użycie części drogi krajowej Tłumacz-Zaleszczyki, tudzież dróg i placów gminnych w obrębie m. Tłumacza i gminy Gruszki pod kolej konną wąsko-torową z cukrowarni w Tłumaczu do granicy gminy Jezierzan.

e) Michałowi Aderowi na używanie drogi krajowej Zakliczyn-Sącz-Niedzica w Jazowsku na przeciąg lat 3 pod budowę kolei konnej wąsko-torowej od brzegu rzeki Dunajca do tartaku parowego w Jazowsku (pow. nowosądecki).

Zjazd katolicki i secesya w obozie liberalnym.

Piszą nam z Budapesztu dnia 17 b. m.:

∾ Wczorajszy dzień rozpoczyna nową epokę w dziejach węgierskich. Pierwszy bowiem powszechny zjazd katolików węgierskich świadczy o energicznem skupieniu się wyznawców Kościoła celem wspólnej obrony, natomiast wystąpienie byłego prezesa gabinetu hr. Juliusza Szaparego ze stronnictwa liberalnego, czyli rządowego, zapowiada rozsypkę tego stronnictwa i niewątpliwą porażkę akcyi kościelno-politycznej gabinetu Wekerlego.

Zjazd katolicki odbył się w wielkiej sali redutowej przy udziale niemal wszystkich książąt Kościoła, reprezentantów najpoważniejszych rodów magnackich, licznych posłów, tudzież kilku tysięcy delegatów katolickich okręgów całego kraju. Rano w kościele uniwersyteckim arcybiskup Czaszka odprawił mszę św., wysłuchaną przez uczestników zjazdu. O godzinie 4-tej książę prymas kardynał Vaszary zagaił obrady mową jędrną, pełną wzniosłych myśli i przyjętą grzmiącemi oklaskami.

Kardynał przypomniał, że aż do roku 1848 religia katolicka była panującą w Węgrzech i w zgodzie z nią pozostawały instytucye państwowe. Zmiany, które zaszły w owym roku, pozbawiły Kościół wszelkich przywilejów. Katolicy nie żądają ich przywrócenia. Żądają tylko praw i swobód, przyznanych innym wyznaniom ustawą z r. 1790, która opiewa: „Protestanci wszelkiego stanu i zawodu, używając wolności wyznania, nie mogą być zmuszani do żadnych czynów, sprzeciwiających się ich wyznaniu.“ Katolicy dziś nie żądają nic innego, tylko aby im wolno było samodzielnie załatwiać swe sprawy pod patronatem króla. Przy teraźniejszych stosunkach nie posiadają tej wolności. W walce, która wszędzie wywiązała się pomiędzy Kościołem katolickim a innemi wyznaniami, tudzież przywłaszczającą sobie coraz to nowe prawa władzą państwową, katolicki Kościół w Węgrzech składał dowody wyjątkowej cierpliwości. Pomimo wszelkiej cierpliwości i umiarkowania nie wolno nam jednak ani na chwilę zapominać o owych instytucyach kościelnych, których żadną miarą poświęcić nie możemy. Czyż moglibyśmy być prawdziwymi patryotami, gdybyśmy stali się wiarołomnymi wobec Kościoła? Umiemy liczyć się ze zmienionemi stosunkami publicznemi kraju, ale w sprawach wiary i obyczajów nie możemy się poddać ani woli jednostek, ani obcym instytucyom, ani tak zwanemu duchowi czasu, bo ludzkie myśli, obyczaje, zasady, systemy i prawa są sprzeczne i zmienne, natomiast zasady wiary i obyczajów Kościoła są wiecznemi, jakoż mówi Zbawiciel, że jego prawda istnieć będzie wiecznie. Chętnie poświęcamy wszystko, co w nas jest doczesnem. Nasze mienie, nasze serce, nasze ziemskie życie należy się królowi, ojczyźnie, ale duszy naszej nie możemy oddać, gdyż ta należy do naszego niebiańskiego króla, do Boga, do naszej niebiańskiej ojczyzny, wiecznej prawdy.

Mowa kardynała, z której przytoczyliśmy tylko ważniejsze zdania, wywołała ogromny zapał. Następnie prezes zjazdu hr. Mikołaj Esternazy podziękował kardynałowi i zapewnił, że świeccy

FELIETONOWY ŚWIAT.

(12) Przez

Kazimierza Ehrenberga.

(Ciąg dalszy).

VI.

Pierwsze stronice książki Sielnickiego o teatrze były już gotowe. Pisanie szło mu ciężko i wolno, jak nigdy przedtem, ale też taką, jak nigdy przedtem znajdował w niem przyjemność. Jeszcze nie był zupełnie zdrów i dłużej nad godzinę nie mógł utrzymać pióra w ręku. Dniami całemi i nocami bezsennemi w znacznej części szeregował pomysły, które mu się nasuwały tłumnie i zapowiadały całość, do której się poczynał zapalać. Dokładał wszelkich sił, aby w tych pomysłach być szczerym; zdawało mu się nawet chwilami, że celu tego istotnie dopinał. Przychodziło mu to z wielką trudnością, bo od najmłodszych lat, do których tylko zasięgnąć mógł pamięcią, odzwyczaił się od szczerości. Jako dziecko nauczył się już kłamać bez potrzeby i celu. Kłamstwa te nigdy nie miały złej intencyi i nie zamierzały nawet nikogo w błąd wprowadzać. Nasuwały mu się same przez się, jako konieczne ubarwienie rzeczywistości, jako jej uzupełnienie i poprawienie; wyobraźnię miał tak bujną, że jej ulegać musiał mimo chcąc. Były to drobiazgi, na które w wychowaniu nie zwracano uwagi, nie przywiązując do nich znaczenia, zwłaszcza, że chłopiec naturę miał na wskróś dobrą, i że te jego fantazyowania nie przynosiły nigdy nikomu szkody. Matkę zresztą stracił wcześnie, a niezmierny ból i żal po jej śmierci były jedynem wrażeniem, z którego głębokości i rzeczywistości do dziś dnia zdawał sobie sprawę. Po za tem wszystkie wspomnienia zlewały mu się w jeden obraz prawdy, zmięszanej ze złudzeniem, w którym jednej od drugiego odróżnić nie mógł.

Najulubieńszem zajęciem jego dzieciństwa było roić sobie zmyślone sytuacye, wśród których widział siebie albo człowiekiem bardzo prześladowanym przez los, albo sybarytą, nurzającym się w rozkoszach życia, albo nawet zbrodniarzem, ściganym przez sprawiedliwość. Raz znaleziono go wylewającego rzewne łzy nad tem, co przywidziało mu się w marzeniach, że wyszedł na jaw jakiś jego czyn hańbiący i że ta plama na jego honorze przeszkadza mu do małżeństwa z jakąś piękną panną, którą kochał nad życie, i która mu odpłacała wzajemnością. Śmiano się z tego dzieciaka, który był zabawą wszystkich; on tymczasem doszedł do tego, że obojętniał coraz bardziej na wrażenia życia zewnętrznego, powodując się w uczuciach urojonem tylko cierpieniem i radością. Można sobie wyobrazić, z jak niewysłowionym zapałem przyglądał się po raz pierwszy teatrowi, który ujrzał, mając dopiero lat kilkanaście; odtąd każdy wolny wieczór i każdy grosz, jaki miał przeznaczony na przyjemności, obracał na teatr. Ideałem jego życia było przez długi czas zostać aktorem i doprowadzało go do rozpaczy lekkie jąkanie, które daremnie starał się przezwyciężyć. Później, choć się pozornie i samą siłą dojrzewającego wieku z tych dziecinnych fantazyj wyleczył, pozostała już na zawsze ta skłonność do odgrywania w życiu ról, któremi się na seryo przejmował. Ucieczka jego ze stolicy i zagrzebanie się w zapadłym kącie należało także do ostatniej z rzędu roli, jaką odgrywał.

Sielnicki zdawał sobie dokładnie sprawę z tej nieszczerości swego charakteru, chociaż nigdy dotychczas nie starał się z nią walczyć. Nieraz mówił o sobie, że jest *homunculusem*, który wyszedł z retorty uczonego, i że ma w sobie sprężyny, które według kaprysu i woli może naciskać, jeżeli chce nienawidzić lub kochać, cieszyć się lub smucić, odbierać estetyczne wrażenia dodatnie lub ujemne. Czasem przez brak uwagi myli się w wyborze tych sprężyn i wtedy sprawia ludziom niespodzianki, których żadną miarą zrozumieć nie mogą. Dotąd utrzymywał, że mu z tem bardzo wygodnie. Teraz poczuł potrzebę odnalezienia wśród tego zwoju sprężyn swojego własnego ja i dał sobie słowo, że w książkę, którą pisze, włoży tylko to, co naprawdę czuje i myśli. Ztąd powstało, że zaraz pierwsze stronnice pełne były goryczy i oskarżeń, wymierzonych przeciwko teatrowi, tchnącemu w istocie swojej fałszem i zaszczepiającemu fałsz w dusze wszystkich, którzy go kochają i zatrute nasiona w życie unoszą. Ale w ciągu tej pracy nasunęła się Sielnickiemu wątpliwość bardzo poważna: oto postawił sobie zapytanie, czy owo staranne wydobywanie z siebie szczerości nie jest poprostu odkryciem nowej sprężyny w skomplikowanej maszyneryi *homunculusa*, i czy ta szczerość nie jest także pozą odmiennego rodzaju, którą chwilowo przed samym sobą w braku innej przybiera. Rozdrażniło go to pytanie właśnie w chwili, kiedy przystępował do opisywania tych wrażeń, pod jakiemi pozostawał podczas owego przedstawienia *Hernaniego*, przed którym otwarła się po raz pierwszy kurtyna, aby mu ukazać nieznany świat ułudnych uczuć, blasków i burz, które mu się wtedy wydały rzeczywistsze nad rzeczywistość.

Nad niedopisaną ćwiartką papieru siedział z głową opartą na dłoni, kiedy Kitty uchyliła drzwi i wysuwając różową główkę, rzekła ostrym półgłosem:

— Znowu ten nudny pański doktor tu przychodzi. Mógłby mu pan przynajmniej powiedzieć, żeby się raczył witać ze mną trochę grzeczniej. Korona by mu z głowy nie spadła, choćby mi i rękę podał.

Po chwili wszedł doktor Warski.

— Posłuszny z pana pacyent! Niema co mówić. Kto to panu pozwolił wyczerpywać sobie umysł nad pracą. Jeszcze tydzień cierpliwości, a potem będziesz pan mógł zapracować się na śmierć. Teraz jesteś pod moją władzą, a ja stanowczo nie pozwalam.

— Ależ doktorze, nie zechcesz zapewne, żebym się zanudził na śmierć. Przez prostą litość pozwól mi od czasu do czasu postawić kilka liter na papierze. Cóż chcesz, żebym robił. Wychodzić mi nie pozwalasz...

— Naturalnie, że nie pozwalam błądzić panu po nocach i rozmawiać z księżycem. Ale w biały dzień tak, jak dzisiaj, nietylko że pozwalam, ale rozkazuję nawet. Oto weź pan kapelusz i laskę i chodź ze mną się przejść. Jeśli się zmęczymy, znajdziemy odpoczynek w mojej chacie. Wieczorem odstawię pana osobiście i zapakuję odrazu do łóżka, bo mam podejrzenie, że mi pan i w nocy czasem do pisania się bierzesz...

Takim sposobem Paweł, nie wiedzieć jak, wybrał się z pierwszą wizytą do doktora. Szli wolno, zatrzymując się po drodze. Doktor, wpadłszy na temat polityki, rozwijał wymownie i z zapałem dalekie plany, według których pragnąłby, żeby się toczyła historya świata. Sielnicki słuchał, zaledwie dorzucając jakieś słowo, zapatrzony w grę promieni słonecznych na blado-zielonych dywanach łąk. Było bardzo skwarno i cicho. Długa perspektywa kasztanowych alei niknęła w dali wśród zupełnego pustkowia.

— Bo ja panie — mówił doktor — wierzę święcie, że jest stałe i niewzruszone prawo, według którego kształtują się losy państw i narodów, tak samo jak są prawa, rządzące zdrowiem i życiem ludzkiem. Podobnie jak nic nie ginie w przyrodzie, tak też i nic w dziejach nie ginie. Każdy grzech, każda wina się mści, każdy czyn uczciwy, każdy dzień nieskalanej przeszłości pełne błogosławieństw na przyszłość wydaje skutki. To darmo panie; jestem fatalistą, bo mnie takim zrobiło życie. Przeżyłem ja czasy groźne, żyjemy wszyscy wśród dni smutnych, ale przysiągłbym, gdyby trzeba było, że się nam dola rozjaśni. Przechodziłem ja przez moje własne klęski bolesne, ale nigdy nie ogarniała mnie rozpacz i uśmiechałem się wśród nieszczęść, bom jak dziecko ufał, że doczekam się radości. I patrz pan, doczekałem się...

To mówiąc, doktór wskazał ręką. Sielnicki, który błądził oczami i myślą wśród sklepienia łączących się konarów drzew, zwróciwszy głowę w tym kierunku, ujrzał przed sobą ganek parterowego dworku, dzikim winogradem zarosły. Na ganku znajdowało się kilka osób, tworząc grupę, której malowniczość uderzyła Sielnickiego przedewszystkiem. Dwunastoletnie dziewczątko, drobnego wzrostu i o drobnych rysach, z oczami, żarzącemi się jak węgle, leżała wyciągnięta na kilku schodkach, prowadzących do ganku, i obejmowała obiema rączkami za szyję wielkiego psa, który patrzał na nią wzrokiem rozumnym i życzliwym. O kolumnę tuż obok opierał się młodzieniec dwudziestoletni w mundurze studenta uniwesytetu i prowadził ożywioną rozmowę z mężczyzną w wieku podeszłym, o gestach żywych i pełnych. Na ławce, w głębi siedziały dwie kobiety: jedna z nich w czarną amazonkę ubrana wsparła głowę na ramieniu drugiej, niemłodej wprawdzie, ale wybitnemi śladami dawnej piękności uderzającej.

— Oto moja rodzina — kończył doktor — żona, szwagier i dzieci. Moja panna córka wybierała się, jak widzę, na zwykły, wieczorny spacer. Wyrzecz się go Irenko, dla gościa, którego znasz już ze słyszenia, i przygotuj nam herbatę, której, wszak prawda? napijemy się chętnie.

Sielnicki po pierwszych słowach przedstawienia, wśród mało wiążącej się rozmowy, przypatrywał się pilnie pannie, której spotkanie tu było dla niego zupełną, a bardzo miłą niespodzianką. Poznał w niej tę samą amazonkę, której już od czasu swojej choroby nie widział i przypomniało mu się teraz, jak o niej napisał do *Sztandaru*. Panna mogła mieć lat dwadzieścia kilka i wydała mu się odrazu niezwykle ujmującą i piękną. Delikatne jej rysy, pełne regularności i harmonii, wyrażały niezmierną kobiecość i słodycz. Oczy głębokie i spokojne, trochę smutne i zamyślone, wpatrywały się w gościa z zajęciem; w słońcu miały barwę fali morskiej, w cieniu stawały się mocno piwne. Nie mąciło ich nic: jakieś anielstwo duszy, jakaś gołębia czystość serca tryskały z nich jasnym promieniem. Ciemne włosy, tworzące nad czołem koronę rozerwanej trochę przez wiatr grzywki, przybierały także w świetle odcienia złote. Mówiła niewiele, ale z wielką swobodą i z wielkim wdziękiem, nadając wyrazom szczególny nacisk i akcent trochę śpiewny. Z początku zdawało się Sielnickiemu, że panna Irena przywitała go rumieńcem, który na jej przejrzyście białej cerze wykwitał jak kwiat przedziwnego uroku; ze zdziwieniem obserwował wszakże, że rumieniec ten nie znikał, ale że był stałą ozdobą twarzy, nieco nieruchomej i poważnej, ale ogromnie dziewiczej i naturalnej.

Dopiero kiedy Irenka wyszła na chwilę, aby przygotować herbatę, mógł Sielnicki przyjrzeć się uważniej reszcie towarzystwa i z obojętnej rozmowy poczynić przelotne spostrzeżenia. Spostrzeżenia te bez wyjątku były nader sympatycznej dla nowych znajomych natury. Ze wszystkich najwięcej podobała się Sielnickiemu pani domu; zdumiewał się, jakim sposobem w zakątku tyle odległej prowincyi mógł znaleźć damę o manierach tak niepospolicie wytwornych, tak dowcipną, tak rozumną i tak rozmowną. Młodsza jej córka była, zdaje się, pieszczotą całego domu; pełna zalotnych i figlarnych póz i minek, miała coś rozkosznego w swoim szczebiocie; w zgrabnych jej ruchach była zwinność młodego kotka, w sileniu się na powagę i sztywność zabawny urok dziecinny. Sielnicki chciał ją uściskać, ale dała mu nie na żarty do zrozumienia, że to w wysokim stopniu nie wypada. — W wyrazie twarzy chłopca malowała się bardzo dobitnie młodzieńcza szlachetność; oczy mu się świeciły jeszcze od przerwanej rozmowy z wujem, człowiekiem o dobrodusznym, żywym, na wskróś filisterskim typie. Ale nadewszystko zachwycać poczynał Sielnickiego nastrój, jaki w tej rodzinie panował i jaki już jemu nawet zaczął się powoli udzielać: nastrój serdeczności i szczęścia, zadowolenia z siebie i ze świata, niehamowanej uciechy z życia, a raczej z bytu, który tego życia zna tylko strony łagodne i ciche.

(Ciąg dalszy nastąpi).

katolicy czują się solidarnymi z książętami Kościoła i są zdecydowani odeprzeć wszelkie zamachy na swe przekonania religijne. Po mowie prezesa zjazd wysłał depeszę do Ojca świętego, która brzmi:

„Ojcze św! Przywiązaniu, jakie wobec apostolskiej Stolicy św. zawsze żywią Węgrzy, a o którem przed niedawnym jeszcze czasem wspomniałeś, katolicy naszej ojczyzny na pierwszem miejscu dają wyraz, podnosząc głos do Waszej Świątobliwości na pierwszem wspólnem krajowem zgromadzeniu. Oświadczając nasze synowskie posłuszeństwo, naszą miłość, jaką przejęci jesteśmy dla Stolicy św. Piotra, jako nauczyciela wszystkich kościołów, zasyłając do niebios nasze najgorętsze pragnienia wolności i niezależności Kościoła Chrystusowego i Twojej zwierzchniczej niepodległości, która zgodnie z wolą Bożą jest na tej ziemi rękojmią apostolskiego rządu — błagamy zarazem, abyś nam, jako krzepiący znak Bożej łaski, udzielił apostolskiego błogosławieństwa.“

Na telegram powyższy nadeszła wkrótce następująca odpowiedź:

„Depeszę, za pomocą której pierwszy węgierski wiec katolików wyraził Najwyższemu Pasterzowi swoją wierność i swoje posłuszeństwo, przyjęła JŚwiątobl. najłaskawiej. Ojciec św. jest przekonany, że wierni Węgier pamiętni będą o hojnych dobrodziejstwach, jakich ich ojczyzna doznała od katolickiej religii i że zawsze gotowi będą trwać przy dawnej wierze, bronić jej praw i nauki. W tej myśli przesyła Ojciec św. prezydentowi zgromadzenia i wszystkim obecnym z miłością apostolskie swoje błogosławieństwo jako znak Bożej mądrości. Kardynał *Rampolla*.“

Wiec przesłał także następującą depeszę do cesarza:

„Pierwszy zjazd katolicki w Budapeszcie składa W. Ces. Mości naszemu koronowanemu, apostolskiemu Królowi swe hołdy. Widzimy w W. Ces. Mości najwyższą rękojmię tak naszego narodowego bytu, jakoteż naszego konstytucyjnego życia — ufamy w W. Ces. Mość jako w kochanego przez każdego obywatela ojca i czerpiemy ztąd nadzieję nietykalności i wolności Kościoła.“

Jeszcze podczas zjazdu nadeszła następująca odpowiedź:

„Przesłany mi w imieniu zjazdu budapeszteńskiego przez W. Eminencyę hołd i wyrazy zaufania, przyjąłem łaskawie i wypowiadam szczere podziękowanie.“

Z kolei przemawiali: kanonik Poda o Kościele katolickim, kanonik Rainer o obowiązkach katolików, adwokat Haydin o autonomii katolickiej, adwokat Otveska o małżeństwie, hr. Jan Zichy o szkołach katolickich, poczem hr. Ferdynand Zichy skonstatował, że 475 gmin z 120,000 podpisami oświadczyło się za rezolucyami Zjazdu.

Z rezolucyj tych najważniejsza na teraz, dotycząca kwestyi małżeństw, opiewa: ....„Sądzimy, że dobrze zrozumiany interes państwa nie może być sprzeczny z interesem Kościoła. Polityki zatem, która ustawy państwowe stawia w sprzeczności z zasadami Kościoła, nie możemy pogodzić z naszą miłością ojczyzny. Małżeństwo dla nas jest Sakramentem i należy do zakresu Kościoła. Kościół i dotąd co do materyalnej strony małżeństw uwzględniał interesa państwa, a państwo strzegło jego towarzyskich i materyalnych konsekwencyj. Inaczej rzecz się ma ze ślubami cywilnemi. Te kompetencyę Kościoła poddają pod kompetencyę państwową. Na to my katolicy zgodzić się nie możemy, przeciwko temu musimy walczyć wszelkiemi legalnemi środkami — a gdyby się to jednak stało, nie przestaniemy walczyć o zmianę takich ustaw.“

O godzinie $8^1/_2$ uczestnicy zjazdu otrzymawszy przez arcybiskupa Czaszkę błogosławieństwo Ojca świętego, rozeszli się w uroczystym nastroju. Tymczasem rozeszła się wieść o wystąpieniu b. prezesa gabinetu hr. Juliusza Szaparego ze stronnictwa liberalnego. Już w roku zeszłym wystąpili hr. Władysław Szapary, syn w. ochmistrza węgierskiego i baron Aczel. W ostatnich dniach poszli za tym przykładem hrabiowie: Teodor Szechenyi, Teodor Batthyany, Karol Pongracz, Emmeryk Almassy, b. podsekretarz stanu Tibad i kilku jeszcze wybitnych posłów. Od dawna z ciekawością wyglądano stanowczego kroku ze strony hr. Juliusza Szaparego, który w listopadzie roku 1892 usunął się, ponieważ nie zgadzał się na wprowadzenie ślubów cywilnych i który zatem logicznie nie powinien był popierać odnośnej akcyi nowego gabinetu. Hr. Szapary milczał. Wczoraj nareszcie oznajmił prezesowi gabinetu, że występuje ze stronnictwa rządowego.

Decyzyę te przyśpieszyły niezawodnie uchwały przedwczorajszego walnego zebrania stronnictwa liberalnego. Od dwóch tygodni dzienniki liberalne występowały z teoryą, że, ponieważ konstytucya odrzuca wszelki *mandat imperatif*, przeto też posłowie, którzy wyborcom przyrzekli nie narzucać praw Kościoła, względnie nie głosować za projektem o ślubach cywilnych, nie są wcale zobowiązani dotrzymać słowa. — Wynurzenia te oburzyły członka stronnictwa rządowego, hr. Stefana Karoly'ego, prezesa kasyna szlacheckiego, uznanego w całych Węgrzech za najkompetentniejszego sędziego w sprawach honorowych.

Na przedwczorajszem zebraniu stronnictwa liberalnego hr. Karolyi zażądał przeto, aby p. Wekerle wypowiedział swe zdanie w tej kwestyi i zganił owe teorye dzienników liberalnych. Jako mąż, który w sprawach honorowych zna tylko jeden kodeks, hr. Karolyi oświadczył, że nie przypuszcza, aby rząd węgierski i stronnictwo liberalne mogły świętość danego słowa poddawać w wątpliwość; danego słowa człowiek z charakterem winien równie święcie dotrzymać, jak żołnierz przysięgi, złożonej przed krucyfiksem.

P. Wekerle wprawdzie wyparł się wszelkiej solidarności z dziennikami, których wynurzenia wywołały protestacyę hr. Karoly'ego, ale zamiast po prostu oświadczyć, że zupełnie podziela jego zdanie o obowiązku dotrzymania danego słowa, kazuistycznie czynił różnicę pomiędzy różnemi formami przyrzeczenia. Oświadczył bowiem, że dane wyborcom publicznie i stanowczo przyrzeczenie ściśle obowiązuje posłów. Atoli dodał, że, jeżeli kandydat nie udzielił wyborcom na publicznem zebraniu przyrzeczenia, lecz udzielił go poufnie, natenczas taki poseł powinien złożyć mandat. Wreszcie poruszył także pytanie, jakie obowiązki ciężą na tych posłach, którzy zostali wybranemi za pomocą stronnictwa liberalnego? Słowem, postawioną przez hr. Karoly'ego bardzo jasno kwestyę, na którą należało po prostu odpowiedzieć „tak,“ p. Wekerle usiłował zaciemnić różnemi „ale“ i „jeżeli.“

Widocznie prezes gabinetu tym posłom, którzy przyrzekli wyborcom bronić praw Kościoła, nie przyznaje wprost prawa wystąpienia ze stronnictwa liberalnego, lecz pragnie, aby złożyli swoje mandaty. Wtedy przy pomocy wpływów rządowych może udałoby się przeprowadzić w ich miejsce wybór kandydatów rządowych, gotowych głosować za projektami kościelno-politycznemi. Odpowiedź jednak na argumentacyę p. Wekerlego jest bardzo łatwa i prosta. Że bardzo znaczna część kandydatów stronnictwa liberalnego przy ostatnich ogólnych wyborach złożyła przed wyborcami przyrzeczenie, że nie wystąpi przeciwko prawom Kościoła, było to rzeczą powszechnie wiadomą. Jakoż w naszych korespondencyach o owych wyborach zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na ten charakterystyczny szczegół. Jeżeli wtedy stronnictwo liberalne przystawało na podobne przyrzeczenia swych kandydatów, nie ma ono teraz żadnego prawa domagać się od wybranych pod takim warunkiem posłów, aby złożyli mandat.

Hr. Karolyi wprawdzie był tak grzecznym, że się zadowolnił niezadawalniającą wcale odpowiedzią prezesa gabinetu. Potem p. Wekerle oświadczył, że wszyscy członkowie stronnictwa rządowego są zobowiązani głosować za projektami kościelno politycznemi; z obowiązku tego uwolnił tylko duchownych. I to znowu zasługuje na nazwę sztucznej kazuistyki. Bo przecież katolik świecki jest równie zobowiązany bronić praw Kościoła, a zwłaszcza nie naruszać ich, jak duchowny. — Prawdę tę zrozumiał hr. Juliusz Szapary. Wystąpienie tego wpływowego męża stanu zapewne pociągnie za sobą secesyę wszystkich tych magnatów, którzy przyznawali się do liberalizmu, dopóki on oddziaływał tylko na instytucye polityczne, ale którzy nie mogą i nie chcą wejść na drogę prześladowania Koscioła. W stronnictwie liberalnem z szlachty pozostaną tylko niezbyt liczni kalwini. Słowem, dzień wczorajszy zapowiada klęskę polityki, zainaugurowanej w listopadzie r. 1892.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 18 stycznia 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Rada przystępuje do porządku dziennego. W zastępstwie r. m. Zolla, przedkłada r. m. Chyliński imieniem sekcyi szkolnej następujący wniosek: „Sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej hr. St. Tarnowskiego, złożone za r. 1892, Rada miejska przyjmuje do wiadomości, a zarazem uchwala wyrazić p. delegatowi podziękowanie za gorliwe pełnienie obowiązków.“

W rozprawie r. m. Rotter podnosi, że sprawozdanie, w maju napisane, dopiero teraz przedłożone zostało Radzie miejskiej. Prócz tego zaledwie na trzy dni przed posiedzeniem zostało doręczone członkom Rady, którzy wskutek tego nie mają dosyć czasu na rozpatrzenie się w sprawozdaniu. Mowca wogóle stwierdza, iż sprawozdanie jest bardzo staranne i zawiera wiele ciekawych dat i poglądów, a następnie w krótkości przedstawia swoje zapatrywania na poruszoną w sprawozdaniu kwestyę braku nauczycieli w szkołach średnich.

P. referent Chyliński zaznacza, że sekcya również pragnie, aby sprawozdanie zaraz po złożeniu go przez delegata było wydrukowane i mogło być rychło przedmiotem dyskusyi. Jeżeli sprawozdanie, złożone za r. 1892, wprowadzone jest na porządek dzienny w roku 1894, to naturalnie przez to traci ono na swej aktualności i nie może budzić tak żywego interesu, jakiby budzić musiało, gdyby było przedłożone we właściwym czasie. Dlatego i w sekcyi zażądano od Magistratu, aby na przyszłość druku sprawozdania nie spóźniano, a przewodniczący sekcyi będzie czuwał nad tem, aby to żądanie było spełnionem.

W głosowaniu Rada przyjęła wnioski sekcyi szkolnej.

Na wniosek sekcyi szkolnej, przedłożony przez r. m. Domańskiego, Rada uchwaliła: „Nad podaniem p. Kamila Schaufusa, ofiarującego miastu Krakowowi swe zbiory celem utworzenia z nich muzeum miejskiego, przechodzi się do porządku dziennego.“ P. referent wyjaśnił, iż są to zbiory przeważnie zoologiczne, a p. Schaufus, mieszkający w Cöln nad Elbą, postawił za warunek, ażeby on był dyrektorem muzeum. Miasto ma już cenne zbiory we własnem muzeum przemysłowem, a p. Schaufus nie mógłby być dyrektorem, ponieważ nie włada językiem polskim. — Wniosek sekcyi uchwalono.

Rada przystępuje do jeneralnej rozprawy nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1894.

Imieniem sekcyi skarbowej przedkłada preliminarz jeneralny sprawozdawca budżetu r. m. Geisler i objaśnia go wyczerpującem zestawieniem głównych pozycyj tak wydatków, jak dochodów.

Zabiera głos r. m. Domański i zaznacza, że byłoby pożądanem, aby główne pozycye budżetu były przedstawiane procentowo, co ułatwi przegląd i poznanie stosunku procentowego jednych wydatków do drugich. Rok ubiegły jest ważny dla gospodarki miejskiej; gmina zbudowała i oddała na użytek publiczny dwa ważne zakłady. Co do zakładu kontumacyjnego, gmina nie otrzymała dotąd żadnego zdania sprawy, a o tej budowie krążą rozmaite, niepokojące wiadomości, np. o szczupłości stajen, o wadliwości wodociągów, kanałów itp. Radcy wiedzą tylko o tem z pogłosek. Czeka nas wydatek około 30.000 złr. na przeróbki i uzupełnienia; w rzeczywistości wzrośnie on do 50.000 złr. Musi on uczynić obecny projekt budżetu illuzorycznym, gdy wydać przyjdzie owe pieniądze, a niema na ten wypadek pokrycia. Mowca prosi o przyspieszenie sprawozdania tak pod względem gospodarczym jak finansowym. Drugą budową jest teatr. Mija trzy miesiące od otwarcia, a dotąd niema żadnego zdania sprawy. I na teatr muszą nastąpić w roku bieżącym nowe wydatki, a dotąd nie wiemy ile on kosztuje. Bez tych pozycyj gospodarka jest niemożliwą; muszą one zburzyć równowagę budżetową. Dalej podnosi mowca, że za ujeżdżalnię pod Kapucynami zapłaciła gmina 55.000 zlr., a tytułem czynszu otrzymuje zaledwo 1.500 zlr. Jaki to jest dochód, po co kupowaliśmy ujeżdżalnię; marnujemy pieniądze, korzyści ztąd niema. Wreszcie podnosi mowca, że z kwoty 400.000 zlr., przeznaczonej na budowę szkół średnich, użyto sumy 120.000 zlr. na zakupno gruntów wojskowych. Dotąd niema kontraktu sprzedaży, a spieszyć się należy z parcelacyą i sprzedażą gruntów, bo chwila po temu sposobna. I tę sprawę mowca poleca pamięci p. prezydenta.

R. m. Rosenblatt prosi o przedkładanie sprawozdań z zamknięć rachunkowych i czyni następujący wniosek: „Uprasza się sekcyę skarbową, aby zechciała przedstawić Radzie miasta sprawozdania o zamknięciach rachunkowych za lata 1889—1893 w czasie możliwie najkrótszym i aby na przyszłość zechciała w każdym roku Radzie miejskiej sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego, Radzie udzielonego, przedstawić.“

R. m. hr. Potocki zauważa, że może byłoby trudnem dla jednego referenta trutynować zamknięcia rachunkowe i wypracowywać sprawozdanie o całości, dlatego byłoby wskazanem, aby rozdzielono je między kilku referentów, tak jak budżet; w ten sposób złożyłby każdy sprawozdanie ze swego działu. Dalej podnosi mowca konieczną potrzebę przedkładania budżetu Radzie w należytym terminie; przedłożony Radzie preliminarz otrzymała sekcya skarbowa około d. 15 grudnia; trudno było krytycznie przejść budżet i rozpatrzeć takowy; musiała go sekcya zlepić po prostu. Mowca wnosi: I. Zamknięcia rachunkowe mają być rozebrane przez pojedynczych referentów w sekcyi skarbowej i po zbadaniu przedstawiane Radzie jako krytyka działalności przeszłości. II. Magistrat ma wykonać projekt budżetu na wiosnę i przedłożyć go sekcyom; sekcya skarbowa ma otrzymywać projekt budżetu najpóźniej w początku października.

R. m. Boroński domaga się również wcześniejszego przedkładania preliminarzy budżetowych pod uchwałę Rady.

Referent r. m. Geisler podnosi, iż sekcya skarbowa nie może wstawiać do budżetu wydatków na rozszerzenie i ulepszenie zakładu kontumacyjnego lub teatru; takie wydatki nie należą do budżetu. Rzeczą sekcyi skarbowej będzie obmyśleć wówczas pokrycie, gdy Rada uchwali te roboty. W budżet wstawiono 35.000 złr., jako dochód *netto* z kontumacyi; p. referent wyraża nadzieję, że zakład ten zamortyzuje się własnymi dochodami i przyniesie przyzwoity dochód. Sprawa gruntów wojskowych była szeroko omawianą na Radzie i sekcya skarbowa nic w tej mierze zrobić nie może. P. referent oświadcza, iż z zamknięć przedkładanych łatwo można sobie zestawić porównawcze daty. Na wniosek hr. Potockiego godzi się mowca.

R. m. hr. Potocki wskazuje, iż głosy r. m. Domańskiego i Rosenblatta nie są krytyką sekcyi skarbowej; one dążą do tego, by zastanowić się obecnie nad gospodarką finansową następnego roku; sekcya skarbowa i Rada nie są tu dwoma stronami, ale mają jeden cel wspólny. Wiemy, że nas czekają znaczniejsze wydatki, należy się więc zastanowić, z czego je pokryć i to robi przezorny gospodarz z góry.

P. prezydent Friedlein prosi Radę o uchwalenie terminu, w którym preliminarz ma być sekcyi skarbowej przedłożony. W tym roku z powodu zmiany składu Rady nie można wcześniej było wnieść preliminarza. P. prezydent oświadcza, iż przedłoży sprawozdanie tak co do zakładu kontumacyjnego, jak teatru, gdy rachunki ostatecznie zrewidowane zostaną. Co do placu pod Kapucynami może w tym roku już przedłożonym będzie wniosek o zbudowanie tam Muzeum przemysłowego; fundusze, ofiarowane przez Kasę oszczędności, pozwalają pomyśleć już o rozpoczęciu budowy.

R. m. Rosenblatt przedłożył jeszcze wniosek: „Poleca się wydziałowi rachuby, aby najdalej do końca września każdego roku przedkładał zamknięcia rachunkowe za rok miniony“.

Wnioski r. m. Potockiego i Rosenblatta przekazała Rada sekcyi skarbowej, poczem p. prezydent zdał sprawę z uchwalonych roku zeszłego rezolucyj przy rozprawach budżetowych.

Subwencya z funduszu krajowego na budowę teatru w Krakowie.

Prezydent miasta Krakowa wniósł imieniem miasta na ręce Wydziału krajowego petycyę do Sejmu o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego w kwocie 250,000 złr. na pokrycie kosztów budowy teatru w Krakowie. Uchwałą z dnia 22 stycznia 1887 przyznał Sejm w zasadzie gminie miasta Krakowa na rzecz budowy nowego teatru subwencyę z funduszu krajowego w kwocie złr. 100,000, zastrzegając sobie decyzyę, czyli ta subwencya ma być wypłaconą gminie w kapitale, czy też polegać ma na przyjęciu zobowiązania do płacenia procentów i amortyzacyi od pożyczki 100,000 złr., którąby gmina m. Krakowa zaciągnęła. Sejm uchwalił powyższą subwencyę w przypuszczeniu, że koszta budowy nowego teatru w Krakowie wynosić będą około 400,000 złr., a przypuszczenie to oparte było tak na uchwale Rady miejskiej z r. 1886, jak i na ówczesnej petycyi gminy m. Krakowa, która prosiła o amortyzacyę z funduszu krajowego kwoty 100,000 złr. z pożyczki 450,000 złr., przez gminę na budowę teatru zaciągnąć się mającej. W obecnej petycyi domaga się gmina subwencyi w kwocie 250,000 złr, a prośbę swą motywuje znacznem podwyższeniem kosztów budowy teatru, które wynosić mają złr. 760,000, nie licząc wartości gruntu.

W sprawozdaniu, jakie Wydział krajowy o petycyi tej Sejmowi przedłożył, podniesiono, że jakkolwiek potrzeba znacznego przekroczenia sumy, pierwotnie na budowę teatru preliminowanej, nie została dotychczas wyjaśnioną, ani umotywowaną, i jakkolwiek nie przedłożono szczegółowych rachunków na dowód, że wydatek na tę budowę rzeczywiście 760,000 złr. wynosi, to jednak żadnej wątpliwości nie ulega, że wydatek, przez m. Kraków na budowę teatru poniesiony, przekroczył o wiele sumę 400,000 złr., którą pierwotnie na tę budowę przeznaczono i którą Sejm przyjął jako premisę przy uchwaleniu w roku 1887 subwencyi w kwocie 100,000 złr. Wydział krajowy podnosi, że finanse gminy m. Krakowa, jak to Sejmowi wiadomo, znajdują się w stanie niezbyt pomyślnym i że obarczenie tej gminy tak znacznym wydatkiem na cel budowy teatru połączone byłoby z uszczerbkiem dla innych ważnych jej potrzeb.

Zważywszy, że gmina m. Krakowa zapewniła reprezentacyi kraju, a względnie Wydziałowi krajowemu odpowiedni wpływ na losy teatru polskiego w Krakowie od chwili wybudowania nowego gmachu teatralnego i uczyniła tem zadość głównemu warunkowi, pod jakim subwencya na budowę teatru została w zasadzie uchwaloną — sądzi Wydział krajowy, że należałoby przychylić się częściowo do petycyi miasta Krakowa i przyznać jej subwencyę z funduszu krajowego w kwocie podwyższonej 150,000 złr.

Co do sposobu wypłaty tej subwencyi przedstawia się — zdaniem Wydziału krajowego — alternatywa: albo wypłata całego kapitału naraz, albo też przyjęcie przez kraj zobowiązania do płacenia procentów i amortyzacyi od pożyczki w kwocie 150,000 złr., którąby gmina m. Krakowa zaciągnęła. Wydział krajowy jest zdania, że ten drugi sposób wypłaty byłby dogodniejszym dla funduszu krajowego, bo rozkłada ciężar spłaty na cały szereg lat. Rzeczą zaś Wydziału krajowego będzie, w porozumieniu z reprezentacyą gminy m. Krakowa, dążyć do tego, aby przez uzyskanie pożyczki jak najmniej oprocentowanej zmniejszyć ten ciężar do granic możliwych.

Wydział krajowy wnosi tedy, aby Sejm przyznał gminie m. Krakowa subwencyę w kwocie 150,000 złr., która w ten sposób ma być wypłaconą, że kraj przyjmie zobowiązanie do płacenia procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki, w powyższej kwocie przez m. Kraków zaciągnąć się mającej. Wydział krajowy wstawić ma pierwszą ratę amortyzacyjną tej pożyczki do preliminarza funduszu krajowego na r. 1895.

KRONIKA.

Kraków 19 stycznia.

— **JE. p. minister Madeyski** przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Lwowa, powitany na tutejszym dworcu przez naczelników władz.

— **P. Stanisław Koźmian** udał się do Lwowa na dni kilka i zamieszkał w pałacu Namiestnikowskim. P. Koźmian pracuje obecnie nad dwu-tomowem polityczno-historycznem dziełem p. t. „Rzecz o r. 1863.“ Książka znakomitego publicysty ukaże się w druku w ciągu roku bieżącego.

— **Dr Edward Rittner**, szef sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty, wyjechał z Wiednia za kilkutygodniowym urlopem na południe.

— **W kościele na Skałce** przypada w niedzielę jednodniowy odpust św. Pawła I pustelnika. W dzień ten celebrować będą OO. Bernardyni w świątyni na Skałce; prymarya odprawi się o godz. $6^1/_2$ rano, potem suma z kazaniem o godzinie 11 rano, wreszcie nieszpory z kazaniem o godz. 4 po południu.

— **Zaręczyny.** We czwartek dnia 18 b. m. odbyły się w mieście naszem uroczyste zaręczyny p. Wacława Zaleskiego, syna b. ministra Eksc. p. Filipa Zaleskiego i Aleksandry z Suchodolskich, z hrabianką Heleną Mycielską, córką ś. p. Feliksa hr. Mycielskiego i ś. p. Romanii z Rutkowskich. Zastępujący siostrze rodziców czterej bracia hr. Adam, Władysław, Stanisław i Edward Mycielscy podejmowali ściśle a przecież liczne najbliższe grono dwóch łączących się rodzin piękną ucztą w sali Hotelu Saskiego, gdzie wśród stosów kwiatów i dźwięków orkiestry pełne wesołości i podniosłych rodzinnych wynurzeń odbyło się zebranie. Następnie w salonach hr. Adamów Krasińskich odbył się u ciotki przyszłej panny młodej wieczór zaręczynowy w familijnem kole, na którym byli państwo Zalescy z córkami, jenerał Zaleski, umyślnie na tę uroczystość z dalekich Węgier przybyły, hr. Franciszkowie Mycielscy z córkami i synami, p. Anna Lisicka, hr. Michał Mycielski z synem, hr. Stanisławowa Tarnowska, X. kan. St. Puszet, hr. Stanisławowie i Antoniowie Wodziccy, pani Garapichowa, hr. Michałowa Sobańska, p. Henryk Dembiński z siostrą Heleną, hr. Józef Wielopolski i t. d. JE. Filip Zaleski dziś rano powrócił do Lwowa na Sejm, a dzień wczorajszej uroczystości rodzinnej zakończył się wyrażeniem sobie serdecznego do widzenia w Krakowie pod koniec kwietnia na ślubie tej uroczej i sympatycznej pary, kojarzącej po raz pierwszy dwie znane w kraju naszym jednoherbowe rodziny.

— **Pierwszy bal rolników** Wszechnicy Jagiellońskiej, który odbędzie się w dniu 24 stycznia w sali hotelu Saskiego, zapowiada się świetnie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa utrwaliła się w pamięci tych, którzy w niej udział wziąść zechcą i aby pierwszy ten bal, urządzony przez słuchaczów Wydziału rolniczego, był dobrą wróżbą dla następnych, które, mamy nadzieję, zdobędą sobie prawo obywatelstwa w naszem mieście. Sala będzie przepysznie dekorowana, zupełnie oryginalnie i odpowiednio do zawodu inicyatorów balu. — Kierunek artystyczny w udekorowaniu sali objął artysta-malarz p. Dyrdoń. Mnóstwo osób tak z miasta, jak i z okolicy, nawet dalszej, zapowiedziało swe przybycie na 24 stycznia do saskiej sali, a z dniem każdym rośnie liczba pragnących wziąć udział w zabawie. Dochód z balu przeznaczonym został w połowie na zakupno domu Matejki, a w połowie na bibliotekę „Kółka rolników.“

Obowiązki gospodyń przyjąć raczyły panie: Ajdukiewiczowa, Browiczowa, Güntherowa, Hallerowa, Janczewska, Korczyńska, Kleczyńska, Krzymuska, Kossakowa, Laskowska, bar. Lipowska, Mazarakowa, hr. Mieroszowska, hr. Mycielska, Parańska, Pieniążkowa, Pawlikowska, Stachiewiczowa Szawłowska, hr. Tarnowska, Zakrzewska.

Obowiązki aranżera przyjął p. Stanisław Żeleński.

Z powodu licznych zgłoszeń o bilety, komitet widział się zmuszonym przyśpieszyć sprzedaż biletów, która w dniach 19 i 20 b. m. odbywać się będzie w *Collegium iuridicum* (ul. Grodzka L. 53) od godziny 12 do 2 po południu, a od 21 do dnia balu od godziny 11 do 3 w hotelu Saskim.

— **W sprawie Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Zgody“ zgromadzenie wyborców do Izby z grupy przemysłu. Zgromadzeniu przewodniczył r. m. Chmurski, który powołał na sekretarza p. Nowaka. Cel zebrania wyjaśnił p. Kornecki, podnosząc, iż już od 18 lat wnoszono petycye w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Izby, jednakże dotąd nie zdołano tej zmiany uzyskać. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp.: Chyliński, Boroński, Kornecki, Porębski, Zarachowicz, Szarski, Kramarczyk, Rehman i Rożen, poczem uchwalono 1) upoważnić prezydyum zebrania, aby na ręce p. delegata złożyło pisemne oświadczenie motywujące wstrzymanie się od głosowania przy ostatnich wyborach znacznego grona wyborców. 2) wybrano komitet z 5 członków, który wraz z komitetem kupców i stowarzyszeniem budowniczych ma się zająć dalszą akcyą, a przedewszystkiem opracowaniem petycyi, domagającej się zmiany ordynacyi wyborczej do Izby. W skład komitetu weszli pp.: Boroński, Chmurski, Chyliński, Kornecki i Rehman. Dowiadujemy się, że dziś przed południem prezydyum zgromadzenia odnośne oświadczenie złożyło na ręce p. delegata.

— **Wydział I.** Tow. weteranów wojsk austryackich na odbytem w d. 17 stycznia r. b. posiedzeniu, otrzymał od swego wiceprezesa zawiadomienie, że p. Kasper K. Srokosz, obywatel m. Krakowa, zwyczajny członek tegoż Towarzystwa, został mianowany członkiem honorowym; przy wręczeniu mu dyplomu złożył na ręce wiceprezesa 100 złr. i legat pośmiertny na 2.000 koron, jako fundusz żelazny dla Towarzystwa Wydział w dowód wdzięczności na temże posiedzeniu wybrał z grona swego delegacyę, która hojnemu dobroczyńcy w d. 18 b. m. złożyła w imieniu Towarzystwa podziękowanie.

— **Datek.** Hr. Stefan Zamoyski, prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych przyznał z fundacyi posagowej swego imienia datek w kwocie 200 złr. pannie Jadwidze Barko w Tarnobrzegu, sierocie po ś. p. Jerzym Barko, członku wymienionego Towarzysswa.

— **Z „Lutni“.** Z powodu przygotowań przedkoncertowych chór „Lutni“ nie może brać udziału w poniedziałek w przedstawieniu oratoryum, które w teatrze się odbędzie.

— **Na ślizgawce** przy ul. Kopernika obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa w sobotę i w niedzielę, t. j. dnia 20 i 21 b. m. od godz. 2 do 5 popołudniu.

— **Zarząd Bractwa** N. P. M., Królowej Korony Polskiej, wysłał w dniu 16 b. m. do katolików węgierskich, zebranych na kongresie w Peszcie, telegram łaciński — który tak brzmi w przekładzie: „Lwowskie Bractwo N. P. Maryi Niebieskiej Królowej polskiego narodu, pozdrawia braterskiem sercem katolików węgierskich, zebranych na kongres i patrząc z radością na prace ich, podjęte dla podniesienia i obrony Kościoła w Królestwie Maryi, prosi Boga, aby pracom tym raczył błogosławić. — *Edward Jędrzejowicz*, prezes Bractwa; *X. Jan Gnatowski*, wiceprezes; *Michał Lityński*, sekretarz.“

— **Posłowie na placu wystawy.** Piszą nam ze Lwowa: W dniu wczorajszym, korzystając z przerwy w posiedzeniach, posłowie sejmowi w liczbie 40 zwiedzili plac wystawowy. Zebrawszy się w gmachu Sejmu, wyruszyli ztamtąd powozami na wzgórze stryjskie. Gości powitał dyrektor wystawy Dr Marchwicki. On też wespół z niestrudzonym inżynierem głównym hrabią Łubieńskim, dyrektorem budownictwa miejskiego panem Hochbergerem i panem Skowronem, konstruktorem wielu wystawowych gmachów, służył za przewodnika. Wędrówkę rozpoczęto od okazałego pałacu sztuki, którego monumentalna budowa ogólny wywołała poklask. Następnie zwiedzano kolejno inne budynki. Z nadzwyczajnem zajęciem oglądali posłowie pawilon rolnictwa, gmach przemysłowy, pawilony szkolne, żelazną halę maszyn itd. W końcu zgromadzeni udali się do budynku panoramowego. Olbrzymie płótno już niemal w całości podmalowane, w znacznej zaś części prawie zupełnie wykończone, wywarło na widzach imponujące wrażenie. Znakomite dzieło sztuki promienieje pięknem, kipi życiem, przejmuje patrzącego do głębi grozą walki, stanowiącej przedmiot płótna. Kierownicy panoramy pp. Kossak i Styka zbierali zewsząd zasłużone pochwały. Po godzinie 2 rozpoczął się odwrót gości, pomiędzy którymi nie brakło posłów włościańskich i ruskich.

— **W sprawie kształcenia kobiet.** *Gazeta Lwowska* pisze: Dowiadujemy się, że niebawem ma się zebrać obszerny komitet, złożony z pań i z panów, ażeby zastanowić się nad kwestyą, w jaki sposób drogą ustawodawstwa krajowego uzyskaćby można utworzenie wyższej naukowej instytucyi dla kobiet w Galicyi. Na liście osób, do których zaproszenia mają być rozesłane, widzieliśmy: Reprezentacye wszystkich Towarzystw kobiecych we Lwowie, kierowniczki i przedstawicielki zakładów naukowych żeńskich — tak prywatnych, jakoteż publicznych, przedstawicieli Izby poselskiej, Wydziału krajowego, władz wychowawczych krajowych i miejskich, uniwersytetów, gimnazyów, seminaryów nauczycielskich, szkół ludowych i t. d. Porządek dzienny zebrania obejmować ma: a) zasięgnięcie opinii światłych obywateli kraju, pedagogów, matek i ojców rodzin i na tej podstawie orzeczenie: jakiego mianowicie wyższego zakładu naukowego, o jakim zakresie i o jakiej formie najspieszniej dzisiaj kobietom naszym potrzeba: b) uchwalenie środków, jakich użyć należy do uzyskania takiego zakładu drogą ustawodawstwa krajowego; c) wybranie ściślejszego komitetu i poruczenie mu wykonania uchwał powziętych. Dzień i miejsce obrad będzie w swoim czasie oznaczone. Pracę przedwstępną w tej kwestyi podjęła komisya przygotowawcza, działająca z polecenia walnego zgromadzenia Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek.

— **Ze Skawiny.** W poniedziałek dnia 22 b. m. odprawi się o godz. 10 żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym w Skawinie za duszę ś. p. Antoniego Hawełki, który na odmalowanie tutejszego kościoła ofiarował 500 złr. Na wspomnione nabożeństwo zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół *X. Jan Kanty Zegadłowicz*, proboszcz miejscowy.

— **Prawitielstwiennyj Wiestnik**, organ urzędowy rosyjski, obchodził tymi dniami 25-letni jubileusz swego istnienia. Pomysł jego założenia wyszedł w r. 1868 od ministra spraw wewnętrznych, A. E. Timaszowa. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* drukuje się w 11.000 egzemplarzy. Przy nim, od roku 1881, wychodzi dla ludu *Sielskij Wiestnik*, rozchodzący się w 50.000 egzemplarzy, z których 35.000 płatnych, a około 15.000 rozsyła się gminom bezpłatnie.

— **Góra Zamkowa w Wilnie**, na której znajdują się resztki zamku Giedymina, zamienionego przez rząd rosyjski na cytadelę, w latach ostatnich pozostawała pod zarządem miasta, przyczem ministeryum wojny, zrzekając się części swych praw na rzecz miasta, ściśle oznaczyło wzajemne prawa posiadania i obowiązki. Obecnie — jak się dowiaduje *Wileńskij Wiestnik* — zamierza ministeryum wojny znowu wziąć Górę Zamkową we własny zarząd pod pozorem, iż miasto nie dopełniło swych zobowiązań, a mianowicie nie założyło na niej ogrodu spacerowego i nie troszczyło się o zachowanie zabytków przeszłości.

— **Nowe pismo** p. t. *Revue de Paris* zacznie wkrótce wychodzić w Paryżu pod redakcyą pp. J. Darmstetera i Ludwika Ganderaxa, niegdyś krytyka teatralnego *Revue des deux mondes*. W paryskich sferach literackich mniemano powszechnie, że nowy miesięcznik będzie konkurencyą dla *Przeglądu dwóch światów*, że *Przegląd Paryski* powstał z inicyatywy szczupłego grona akcyonaryuszów, niezadowolonych z wyboru p. Brunetière'a na stanowisko naczelnego redaktora *Przeglądu dwóch światów* po Bulozie. P. Ganderax tymczasem ogłosił list otwarty, w którym zaprzecza stanowczo tym insynuacyom i zapewnia, że mylne jest mniemanie co do zamiarów założycieli *Przeglądu Paryskiego*. Ma on jednę tylko ambicyę: żyć obok swego wielkiego brata, zresztą nie będzie on akademickim — a zatem *Przegląd dwóch światów* nie ma się czego obawiać. List ten wszakże nie uspokoił widocznie redakcyi *Przeglądu dwóch światów* tak dalece, jakby tego pragnął p. Ganderax — zajęła ona bowiem stanowisko obronne. Sprzeniewierzając się bardzo starej tradycyi, redakcya zniosła notatki bibliograficzne, zamieszczane stale na ostatniej stronie okładki zeszytu, i zastąpiła je spisem głównych artykułów, jakie zamierza w ciągu roku 1894 drukować. Między autorami figurują w tym spisie także nazwiska Pawła Bourgete'a i Juliusza Lemaître'a, którzy dotąd nie zaliczali się do grona współpracowników *Przeglądu dwóch światów*.

— **Jakób Demogeot**, były profesor fakultetu literackiego w Paryżu — znany pisarz, zmarł w tych

dniach, przeżywszy lat 85. Głównem dziełem Demageot'a, jest „Historya literatury francuskiej“, która doczekała się dwudziestego czwartego wydania.

— **Nieśmiertelna sława Shakespeare'a** nie daje spokoju obecnemu pokoleniu. Zaczęto dowodzić, że nie jest on twórcą swych dzieł potężnych, a w końcu zadecydowano, iż to Bacon pozostawił takie pomnikowe utwory literatury wszechświatowej. W ostatnich czasach przycichła ta kwestya, tak że o niej zupełnie zapomniano, aż tu przypomina ją ponownie pismo amerykańskie *Arewa*. Zarządziło ono głosowanie między czytelnikami w sprawie powyższej; na 25 nadesłanych odpowiedzi, 20 oświadczyło się na korzyść Shakespeare'a, 2 za wspólną pracą Shakespeare'a i Bacon'a, jedna za Bacon'em, dwie zaś orzekły, iż dzieła, przypisywane Shakespeare'owi, są dziełami nieznanego autora. Wreszcie p. A. B. Brown wystąpił z twierdzeniem, iż „duch“, którego nazwa nie jest znaną, mógł kierować ręką „wielkiego Willa.“ — Współcześni dramaturgowie powinniby postarać się o wywołanie takiego „ducha,“ choćby im przyszło ustąpić medium połowę zysków z praw autorskich.

— **W lordzie Crewe**, zmarłym niedawno, utraciła Anglia jednego ze swoich typowych oryginałów. Opowiadają, że jego ustrój nerwowy wstrząśnięty został gwałtownie przed laty 70, gdy uczęszczał do szkoły w Eton; kamerdyner jego odebrał sobie wobec niego życie wystrzałem z rewolweru. Podobno ten wypadek miał być powodem jego następnych ekscentrycznych wybryków. Lord Crewe do śmierci nosił ubranie staroświeckiego kroju, a dziwacznych kolorów. W trzech butonierkach surduta miał najczęściej trzy storczyki. Cieplarnie, w których hodował te rzadkie kwiaty i winogrona, słynęły na całą Anglię. Zbiory z winnych szczepów rozdzielał między duchowieństwo okoliczne. Lord Crewe miał 35.000 fst. rocznego dochodu. Dowód niezwykłej zimnej krwi złożył przed laty kilku. W siedzibie jego Crewe Hall wybuchł pożar, płomienie ogarniały szybko cały dom, a milord kazał sobie postawić stół na trawniku i napisał następującą depeszę do architekta Street: „Crewe się pali, przyjeżdżaj i odbuduj je na nowo.“

— **Dla wynalazców.** Senator Cockerell z Missouri przedstawił kongresowi w Waszyngtonie wniosek, domagający się przyznania nagrody narodowej w sumie 20.000 fst. temu, kto do 1 stycznia 1896 roku zbuduje aerostat, zdolny do szybowania bez niebezpieczeństwa w powietrzu, z szybkością 30 mil na godzinę, mogący przewozić podróżnych i ładunek objętości 5 ton. Projektodawca i zwolennicy aerostatyki dotknięci zostali do żywego, że wniosek powyższy nie przez wszystkich został wzięty na seryo i że pewien senator z Rhode-Island, chcąc go ośmieszyć, zaproponował poprawkę, domagającą się, aby od d. 1 stycznia 1896 r. prawo grawitacyi zostało zniesione.

— **Do Rzymu** nadeszły z Abisynii wiadomości o strasznem okrucieństwie, popełnionem na dworze negusa Menelika. Niedawno odkryto tamże spisek na życie negusa; władca jednak uważał za stosowne ułaskawić spiskowców, między którymi znajdowało się kilku ludzi wpływowych na dworze. Jeden tylko młodzieniec, który wiedział o spisku, i po odkryciu go uciekł w obawie przed gniewem negusa, został schwytany i w okrutny sposób życia pozbawiony: najpierw obcięto mu język i odpiłowano jednę nogę; w tydzień później zaś negus kazał mu obciąć prawą rękę i złożyć go na pustyni, na skwarze słonecznym, gdzie pożarły go żywcem hyeny i sępy. Nieludzkość władcy abisyńskiego wywołała w kraju powszechne przerażenie.

— „**Najstarszy poddany** najjaśniejszej pani, królowej“ zmarł w tych dniach w Salford. Nazywał się on William Hampson, dnia 1 stycznia obchodził 115 rocznicę urodzin, a tytuł powyższy kazał sobie drukować na kartach wizytowych. Hampson chwalił się, że jako młody chłopiec słyszał kazania słynnego duchownego John'a Wesley, założyciela kościoła weslejańskiego. Czterech stryjów nieboszczyka walczyło pod Waterloo. Hampson był zupełnie zdrów i tylko nieszczęśliwy przypadek przyprawił go o śmiertelną chorobę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 20 b. m. po raz trzeci: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach Beaumarchais'a.

W niedzielę 21 b. m.: *Konfederaci Barscy* (część pierwsza i druga).

W poniedziałek 22 b. m. Na ogólne żądanie po raz drugi: *Boże Narodzenie* (Jasełka), misteryum X. Franciszka Walczyńskiego w 3 aktach z prologiem, śpiewami i tańcami.

— Dnia 18 stycznia pogoda; termometr od —9·4 doszedł do —2·0 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 19 stycznia stan jego był 739·9 mm., termometru —4·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 20 stycznia: św. Fabiana i Sebastyana męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie składało się z *Pana Beneta*, *Kseni* i *Dzieci Muzy*, trzech utworów dobrze już znanych naszej publiczności jeszcze ze starej sceny. Tylko w obsadzie zaszły pewne zmiany, a mianowicie rolę p. Siemaszki objął p. Przybyłowicz. Bardzo cenimy tego utalentowanego i pracowitego artystę, ale rola Beneta nie leży oczywiście w zakresie jego talentu. W antraktach popisywała się para tancerzy: panna Quaironi i p. Thieme. Pas de deux z Meluzyny podobało się ogólnie a panna Quaironi otrzymała piękny bukiet. Taniec charakterystyczny (Matelot) był mniej wdzięczny.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa. Piszą nam ze Lwowa: Wystawa gorzelniana w Galicyi, t. j. w kraju, nieliczącym znaczniejszej liczby wielkich fabryk spirytusowych, lecz mającym około 800 gorzelń rolniczych, jest sama przez się przedmiotem tak ważnym, że słusznie spodziewać się można w dziale tym czegoś niezwykłego na tegorocznej wystawie krajowej. I tak się ma w istocie. Towarzystwo gorzelników polskich przedłożyło dyrekcyi wystawowej program, który pozwoli gorzelnictwo nasze przedstawić pod względem umiejętno-narodowym w taki sposób, w jaki tego jeszcze na żadnej wystawie nie uczyniono. Towarzystwo gorzelników, złożone z fachowców wybitnych w swym zawodzie, a energicznych i kraj miłujących, pospieszyło pierwsze ze składkami na zbiorową wystawę gorzelniczą. Od ludzi, zarabiających mozolną pracą na chleb powszedni, posypały się hojne datki i zebrała się z nich już dziś pewna suma na urządzenie działu gorzelniczego. Lecz stokroć ważniejsze od ofiar pieniężnych weszły zgłoszenia od członków Towarzystwa, którzy wystawią plany i modele gorzelń, mapę gorzelnictwa w całej Galicyi, laboratorya gorzelniane, modele płuczek, słodowni, ekstraktorów skrobi, ekshaustorów, aparatów do chłodzenia, kadek, drożdżowni, termometry i mikroskopy gorzelniane, opisy techniczne postępowania w gorzelniach rozmaitej objętości, zestawienia statystyczne, grafikony i t. p.

Nie wątpimy ani chwili, że poza tymi pionierami gorzelnictwa w Galicyi ruszą się gromadnie liczni właściciele gorzelń w kraju, a zgłaszając dalsze zasiłki na wyposażenie działu gorzelniczego i charakterystyczne tegoż działu okazy, przyczynią się do wytłomaczenia obcym, jaką potęgą przemysłu i handlu europejskiego są rolnicze gorzelnie Galicyi, oraz wywalczą słuszniejsze aniżeli dotąd traktowanie tyle poważnego artykułu naszej produkcyi!

Stan spraw serwitutowych po koniec grudnia 1893 r. przedstawia się, jak następuje: Od początku ustanowienia władz serwitutowych po koniec grudnia 1893 r. zgłoszono 30.625 używalności, podlegających postępowaniu wedle cesarskiego patentu z dnia 5 lipca 1853 r. Z pomiędzy tych używalności zgłoszono 23 w II półroczu 1893 r. Z całej liczby zgłoszonych używalności załatwiono po koniec miesiąca grudnia 1893 r. 30.603, z których jednak pozostaje jeszcze w zawieszeniu, już to z powodu wniesionych rekursów, już to z powodu nieoddanych ekwiwalentów lub niezłożenia kapitałów wykupna, 32 spraw, tak że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.571. Z końcem miesiąca grudnia 1893 r. pozostało do załatwienia 22 spraw zgłoszonych używalności, z których 17 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, 5 zaś było już w toku pertraktacyi. W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 29 spraw zgłoszonych używalności, a to w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych.

Ze względu na rodzaj używalności załatwiono w ubiegłem półroczu ostatecznie: 13 spraw o pobór drzewa opałowego, 4 o prawo pasania bydła, a 11 o inne służebności. Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano uprawnionym po koniec grudnia 1893 r.: *a)* w pieniądzach złr. 1,217.166 ct. 37½; *b)* w gruncie 278.374 morgów 816 sążni. Ekwiwalenta gruntowe obejmują morgów 162.368 sążni 367½ lasu i 116.006 morgów 448½ sążni pastwisk, ról i łąk.

Sprawy, dotychczas niezałatwione, przypadają na poszczególne powiaty w następującym stosunku: 4 sprawy zalegają w powiecie brzeżańskim, 2 sprawy w powiecie gródeckim, 1 sprawa w powiecie jaworowskim, 3 sprawy w powiecie liskim, 1 sprawa w powiecie rawskim, 2 sprawy w powiecie rohatyńskim, 1 sprawa w powiecie ropczyckim, 1 sprawa w powiecie stanisławowskim, 5 spraw w powiecie zaleszczyckim, 2 sprawy w powiecie żywieckim. W innych powiatach niema żadnej niezałatwionej sprawy serwitutowej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 stycznia.

Na giełdach zbożowych w Peszcie i Berlinie znowu słabsza zapanowała tendencya, co jednak o tyle tylko na targ dzisiejszy tutaj oddziałało niekorzystnie, że odbyt był słabszy, jak we wtorek, lecz ponieważ sprzedający nie godzili się na ustępstwa, przeto w cenach nie zaszły rzeczywiste zmiany. Tym sposobem sprzedano niewiele, a tranzakcye ograniczały się do lepszych gatunków pszenicy i żyta, podczas gdy gorsze ziarno wcale nie znajdowało odbytu.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·15 złr.; czerwoną 7·50 do 8·— złr.; żółtą 7·40 do 8·— złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na kaszę 5·30 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·85 złr.; rzepak 12·50 do 13·40 złr.; wyka 7·— do 7·50; koniczyna czerwona 75—80; biała 65—80. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 19 stycznia. (Ze Sejmu). Początek o godzinie 11 minut 35. Kilka sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj. Wniosek Olpińskiego o uzupełnienie ustawy przeciw lichwie, po umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi prawniczej, a wniosek Klemensiewicza o zmianę dotychczasowej praktyki przy zakupnie koni dla armii, do komisyi gospodarstwa krajowego.

W sprawie prowizoryum budżetowego, w myśl wniosku komisyi budżetowej, przedstawionego przez referenta, Stanisława Badeniego, uchwalono:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1894 na podstawie przedłożonego przez Wydział krajowy preliminarza budżetu na rok 1894.

2. Sejm upoważnia do poboru dodatków na fundusz krajowy w wysokości 65 centów od każdego jednego złr. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach chrzanowskim i krakowskim pobierać się będzie tylko 51 cent. dodatków.

3. Upoważnienia powyżej pod 1 i 2 udzielone obowiązują po dzień 31 marca 1894.

4. Pobór dodatków do podatków na fundusze indemnizacyjne Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego od d. 1 styczia 1894 ustaje i będą odtąd tylko ściągane zaległości tych dodatków za lata ubiegłe.

Do komisyi podatkowej zostali wybrani: Abrahamowicz, Dzieduszycki Stanisław, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Skałkowski, Szeptycki i Weigel.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły nowe wnioski, które odczytano.

Adam Jędrzejowicz złożył wniosek, podpisany przez posłów konserwatywnych, o wezwanie rządu, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził zmianę ustawy państwowej, by mocą ustawy krajowej mogli być pociągnięci do konkurencyi kościelnej także katolicy niemieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątek nieruchomy.

Żardecki i Rayski domagają się we wniosku polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył reformę ustawy drogowej.

Franciszek Jędrzejowicz czyni wniosek wezwania Wydziału krajowego, aby przedłożył ustawę o tępieniu chrząszczy majowych.

Potoczek interpelował komisarza rządowego o wydanie rozporządzenia, zabezpieczającego wszystkim właścicielom i dzierżawcom polowania, prawo używania broni.

Koniec posiedzenia o godz. 12 minut 40. Następne odbędzie się jutro.

Lwów 19 stycznia. Grono posłów konserwatywnych (grupa krakowska) ukonstytuowało się, wybierając prezesem Juliana Dunajewskiego, zastępcami Stanisława Tarnowskiego (starszego) i Koziebrodzkiego. Do komisyi parlamentarnej wybrano: Bobrzyńskiego, Adama Jędrzejowicza i Adama Skrzyńskiego, a zastępcami Antoniego Wodzickiego i Stanisława Jędrzejowicza.

Stanisławów 19 stycznia. W tunelu pod Woronienką na budującej się linii kolei państwowych Stanisławów-Woronienka-Marmarosz-Sziget, nastąpiło wczoraj rano przebicie dolnej galeryi. Kierunek i wysokość zgadzają się zupełnie dokładnie.

Wiedeń 19 stycznia. Biskupem w St. Poelten, w miejsce zmarłego X. Bindera, został mianowany X. kanonik Roessler.

Wiedeń 19 stycznia. Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga, że kwestya powołania następcy Hurki na stanowisko warszawskiego jenerał-gubernatora jest na porządku dziennym. Między innymi wymieniają także jako kandydata byłego szefa sztabu jeneralnego księcia Imeretińsky'ego. Wszystkie jednak odnośne pogłoski należy przyjmować ostrożnie, ponieważ decyzya cara w tego rodzaju sprawach wypada często najniespodziewaniej. Ten sam dziennik odbiera z Wilna wiadomość, że na rozkaz jenerała Orżewskiego zamknięto znowu kilka kościołów katolickich.

Pomocnikiem rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w miejsce zamianowanego sekretarzem państwa Plehwego, zostać ma dotychczasowy pomocnik ministra domenów Sipiagin.

Berlin 19 stycznia. Stan rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami jest nadzwyczaj pomyślny. Osiągnięcie całkowitego porozumienia nastąpi niebawem, a rząd niemiecki będzie mógł nowy traktat handlowy przedłożyć parlamentowi z końcem zimy.

Rzym 19 stycznia. Według dzienników tutejszych, zamierza rząd włoski dla zaspokojenia natychmiastowej potrzeby zasuspendować przywilej Banku rzymskiego i emitować 100 milionów lirów banknotami bez pokrycia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra oświaty z dnia 16 stycznia, zawierające nowe postanowienia co do uzyskania doktoratu teologii. Rozporządzenie wymaga 4 rygorozów i przedłożenia dysertacyi, oraz zawiera przepisy dotyczące promocyi. Rozporządzenie wejdzie w życie z początkiem roku szkolnego 1894/5.

Wiener Ztg ogłasza, że cesarz nadał burmistrzowi Żółkwi Rozwadowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Praga 19 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyło się drugie czytanie sprawozdania komisyi w sprawie ustawy, mającej na celu popieranie rozwoju krajowych dróg żelaznych. — W ciągu dyskusyi postawili Młodoczesi wniosek, aby członkowie projektowanej krajowej rady kolejowej władali obu krajowemi językami. Staroczesi oświadczyli, że jest rzeczą wystarczającą, jeśli ustawa opiewać będzie w ten sposób, iż członkowie rady z reguły powinni znać oba krajowe języki. Młodoczesi zwalczali gwałtownie ten wniosek. Wydział krajowy przedstawił wniosek pośredniczący, według którego Wydział, przy obsadzaniu rady kolejowej strzedz winien jaknajstaranniej równouprawnienia obu języków krajowych. Młodoczesi oświadczyli, że wniosek ten nie jest wystarczający. Poseł Russ zaznaczył, że idzie tu o ankietę ludzi fachowych i apelował do Izby, aby rozwoju kraju nie tamowała bezpłodnemi narodowościowemi sporami. Mowca podniósł, że lud niemiecki i czeski przesycony już jest ciągłemi sporami w sferach hyper-idealnych i nie chce dalszej odwłoki najważniejszych ekonomicznych spraw. (Żywe oklaski).

Po odrzuceniu innych wniosków, przyjętym został wniosek pośredniczący Wydziału krajowego przeciw głosom młodo- i staroczeskim.

Praga 19 stycznia. W dalszym ciągu procesu przeciw członkom „Omladiny“ oświadczył prezydent, że oskarzony Hoch, który już podczas wywoływania nazwisk oskarżonych nie był obecny, znajduje się w Londynie.

Oskarżony Vesely zeznał, że istniały 22 związki „Omladiny,“ której główny organ „Omladina“ zarzucał młodoczeskim deputowanym gnuśność w sprawach narodowych. Trzej następnie przesłuchani oskarżeni zaprzeczają wszelkiej winie. Uczeń rzeźbiarski Heller i Schuld przyznali się częściowo do winy. Co do Schulda, przedłożone zostały obciążające sprawozdania dozorcy więzienia, a mianowicie, że Schuld podczas aresztu śledczego podburzał swych towarzyszów do gwałtownych czynów.

Praga 19 stycznia. Przy rozpoczęciu dzisiejszej rozprawy w procesie „Omladiny“ prezydent sądu karnego, pojawiwszy się w sali, upominał oskarżonych i audytoryum z wielkim naciskiem, aby zechcieli szanować godność miejsca, w którem się znajdują. Przystąpiono następnie do odczytania listu anonimowego, zawierającego pogróżkę, że w razie skazania oskarżonych, prezydent trybunału i prokurator zabici zostaną za pomocą dynamitu. Z powodu tego listu wynikła kontrowersya pomiędzy obroną a prezydentem, ponieważ obrońcy sprzeciwiali się przyłączeniu listu do aktów. Trybunał uchwalił, że list ma być do aktów przyłączony.

Oskarżony Sewak zachorował. Obrońcy założyli ponownie protest z powodu szkodliwej dla zdrowia szczupłości sali sądowej.

Praga 19 stycznia. Przy wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego wybrany został przez tutejszą Izbę handlowo przemysłową Młodoczech Prokopec.

Paryż 19 stycznia. Biura Izby wybrały komisyę cłową, złożoną z 38 członków. W skład komisyi weszło tylko pięciu wolno handlowców; resztę stanowią zwolennicy ceł ochronnych.

Bordeaux 19 stycznia. Oficer marynarki Lanaudie zmarł wczoraj wskutek ran, otrzymanych podczas eksplozyi na statku pocztowym „Equateur“. Przyczyna wybuchu na tym statku dotychczas nieznana.

Massa 19 stycznia. Jenerał Heusch ogłosił dekret, ustanawiający sąd wojenny i nakazujący wydanie posiadanej przez ludność broni. Dekret znosi nadto prawo o wolności zgromadzeń.

Rzym 19 stycznia. W Sycylii trwa nieprzerwanie spokój.

Rzym 19 stycznia. Na mocy uchwały trybunału handlowego otrzymał *Banca generale* sześciomiesięczne moratoryum.

Stockholm 19 stycznia. Wczoraj otwarta została sesya parlamentu.

Zofia 19 stycznia. Dzisiaj obchodzono uroczyście dzień urodzin księżnej Maryi Ludwiki, który przypada równocześnie z obchodem święta Jordanu. W uroczystości święcenia wody wzięli udział książę bułgarski i księstwo Parmy.

Książę bułgarski zamianował księcia Parmy szefem piątego pułku piechoty.

Wieczorem przy dźwiękach muzyki odbył się korowód z pochodniami. Miasto świetnie było iluminowane.

W pałacu do obiadu na 80 nakryć zasiedli wszyscy członkowie rodzin książęcych, ministrowie i dygnitarze.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci złożyli za pośrednictwem p. B. Filińskiego i Klobassy: R. Z. z Poznańskiego 100 marek w złocie, Mac Garvey 20 złr., B. Kruszewski, X. Y. po 10 złr., K. Bogdańska 3 złr.

Na koszta powrotu Sybiraka nadesłali: apt. A. Mehoffer w Mszanie dolnej 2 złr., J. Solecki 1 złr., M. Tajduś 50 ct., Adela Małuja przez p. Franciszka Slęka 5 złr., K. 2 złr.

Dla Ondraczka złożono pod lit. M. P. z Jarosławia 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 20	Anglobank	155 80
srebrna „	98 05	Union	260 25
4% złota	119 85	Bankverein	126
4% koronowa	97 15	Akcye Länderbank.	253 30
Akcye ban. austr.-w.	1020	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	354 —	„ lwowsko-czerniow.	263 —
Londyn	124 90	„ „ połudn.	108 75
Napoleony	9 94½	Elbethal	242 75
Dukaty	5 89	Nordbahn	2930
Marki	61 22½	Staatsbahn	311 —
4% Renta węg. kor.	94 95	Alpin	52 —
4% „ „ złota	117 55	Akcye tytoniowe	199 50
Losy prem węg.	148 50	Ruble	135 —
Losy tureckie	57 75		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 19 stycznia.

Banknoty austr.	163 25	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 15	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	221 —	„ austr. kred.	217 12
5% Listy zast. pols.	64 90	Ultimo Ruble	220 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 19 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	135 50
Marki niemieckie za 100	61 50	61 90
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 10	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
5% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% „ „ „ „	— —	— —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 10	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	360 —	370 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 90	10 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 18 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	363 —	373 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 40	98 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 18 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 50
5% „ „ „ „ V	— —	100 65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 10	98 30
4²/₁₀% srebrna	97 95	98 15
4% złota austryacka	119 75	119 95
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 50	117 70
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 70	95 70
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 50	96 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 40	98 40
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 50	115 25
4% „ „ „ „ „ 1889	114 50	115 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 50	128 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 30
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	97 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 35	89 35
4% „ „ nieopod.	96 75	97 25
3% „ południowej	148 35	149 35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 80	96 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	153 —	154 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 50	126 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	451 —	452 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	428 25	429 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	365 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	254 50	255 10
austro-węgiersk. banku 600 „	1028	1034
Unionbanku 200 „	261 —	262 —
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2930	2937
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263 —	264 —
„ państwowej 200 „	311 50	312 —
„ południowej 200 „	108 50	109 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 75	54 25
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	145 50	— —
„ „ 1860 „ 500 „	146 80	147 40
„ „ 1860 „ 100 „	161 —	161 50
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 75	149 75
„ regul. Cisy	141 50	142 50
austr. regul. Dunaju	128 50	129 50
miasta Wiednia z r. 1874	172 50	173 50
serbskie 100 frankowe	39 50	40 —
tureckie	57 50	58 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 20	10 60
kredytowe z r. 1858	194 50	195 50
miasta Krakowa	24 75	25 75
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	12 25	12 75
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	— —	49 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 93
20-frankówki	9 94	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 48	12 52
Marki niemieckie	61 37	61 42
Ruble papierowe	134 50	135 —

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
Prospekt na różne wydawnictwa peryodyczne Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*